

## **Paul Knoll: Paweł Włodkowiec i jego wkład do europejskiej myśli**

Włodkowiec przedstawiał swoje poglądy w sposób wyrazisty, a zarazem nienależący do sfery czystej abstrakcji – miały one praktyczne konsekwencje. Jednym z głównych fundamentów pism Pawła Włodkowica jest jego rozumienie prawa naturalnego – i właśnie w tej dziedzinie, jak się przekonamy, wnosi on istotny wkład – pisze Paul W. Knoll we wstępie do anglojęzycznej edycji pism (1416-1432) Pawła Włodkowica.

Pod koniec życia Paweł Włodkowiec (Paulus Vladimiri), wybitny znawca prawa kanonicznego, były rektor Uniwersytetu Krakowskiego i oddany dyplomata na służbie króla Polski, napisał osobisty list z radą i przestrogą – nacechowany emocjonalnie – do swego przyjaciela i współpracownika, biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Po formalnym, lecz szczerym pozdrowieniu, Włodkowiec wyraził ból, jaki odczuwał w związku ze sprawami dla niego głęboko osobistymi: „Ach, serce moje wzdycha w głębokim smutku, zranione spustoszeniem ojczyzny mojej...” Włodkowiec odnosił się tu do zniszczeń dokonanych na terenach ziemi dobrzyńskiej i Kujaw, w których się wychował. Nie ograniczał się jednak jedynie do tych obszarów. Także inne regiony królestwa zostały dotknięte, a w oczach Włodkowica całe państwo, w którym żył, rzeczywiście ucierpiało jako całość. Bolesnie przeżywał, że „pokojowe Królestwo Polskie [...] zostało poddane [...] tak straszliwej pladze.”

Uwagi Pawła Włodkowica odnosiły się do złożonego splotu okoliczności, których odbicie znajdujemy w dokumentach przetłumaczonych w niniejszym tomie. Miał on na myśli konflikt polityczno-militarny między Królestwem Polskim a Zakonem Krzyżackim, którego korzenie sięgały wydarzeń z XIII wieku, a który trwał nadal za jego życia. Konflikt ten kształtował polską politykę w czasach Włodkowica, a on sam odegrał w nim ważną rolę – wspierał i uzasadniał przyjętą linię polityczną. Część tej działalności miała miejsce na soborze w Konstancji – zgromadzeniu o znaczeniu ogólnoeuropejskim, które zajmowało się przede wszystkim sprawami religijnymi i kościelnymi (o czym będzie mowa dalej), lecz miało również konsekwencje w sferze świeckiej. Sobór obradował w latach 1414–1418. Działalność Włodkowica nie ograniczała się jednak do tego jednego forum – jego ważna aktywność trwała również w latach 20. XV wieku i później.

Zaangażowanie Pawła Włodkowica w działania na rzecz monarchii polskiej nie było jednak ograniczone wąsko i doraźnie. Przeciwnie, realizował je w ramach szeregu traktatów, dzięki którym jego wkład zyskał wymiar teoretyczny. W swoich pismach poruszał między innymi takie kwestie jak zakres władzy władców, zarówno duchownych, jak i świeckich, problem wojny i pokoju między narodami i ludami, teoria wojny sprawiedliwej, koncepcja prawa naturalnego i prawa narodów (*ius gentium*), a także zagadnienia tożsamości narodowej i suwerenności.

Paweł Włodkowic przedstawiał swoje poglądy w sposób wyrazisty, a zarazem nienależący do sfery czystej abstrakcji – miały one praktyczne konsekwencje. W szczególności uważał, że Zakon Krzyżacki to byt,

który nie tylko zagraża Polsce oraz szerzej Litwie i regionowi bałtyckiemu, ale także stanowi zagrożenie – „plagę i herezję” – dla całego chrześcijaństwa, i powinien zostać powstrzymany. Formułując swoje argumenty, Włodkowic działał w istocie jak prawnik prowadzący sprawę przed sądem. W końcu był z wykształcenia prawnikiem i myślał oraz pisał jak prawnik. Lektura traktatów zawartych w tym tomie ujawnia to bez trudu. Często posługiwał się skrótami i odwołaniami prawniczymi, które nawet dla prawników z innych epok i miejsc będą rozpoznawalne.

Jednocześnie obficie cytował Biblię. Jak każdy wykształcony człowiek w średniowieczu, czerpał też z filozofii klasycznej, myśli chrześcijańskiej, filozofii i teologii. Wprowadzał te elementy często z pamięci, co odzwierciedla ogromny zakres materiału prawnego, teologicznego i biblijnego, który musiał znać na pamięć każdy, kto ukończył średniowieczny uniwersytet. Jednak, jak stanowczo podkreślił niemiecki uczonec Eberhard Schulz, Włodkowic nie był ani teologiem, ani filozofem – był przede wszystkim jurystą.

Jurydycznie rozumiane prawo nie wyznaczało jednak granic troski Pawła Włodkowica. Przepisy kościelne i prawo rzymskie były dla niego ważne, ale w ostatecznym rozrachunku stanowiły jedynie prawo pozytywne (czyli ustanowione przez człowieka). Były one niższe od prawa naturalnego i boskiego. To pierwsze obejmowało prawa i zasady wynikające z samej istoty człowieczeństwa i wspólne dla wszystkich ludzi. Wszyscy posiadają je z natury. Nic więc dziwnego, że jednym z głównych fundamentów pism Włodkowica jest jego rozumienie prawa naturalnego – i właśnie w tej dziedzinie, jak się przekonamy, wnosi on istotny wkład.

Niniejszy tom powstał w wyniku projektu edytorskiego i naukowego realizowanego w Polsce, którego celem było ukazanie pism odzwierciedlających polską tradycję myślenia o prawie międzynarodowym w XV wieku. W 2018 roku opublikowano wartościowy zbiór studiów polskich badaczy poświęconych Pawłowi Włodkowicowi i Polskiej Szkole Prawa Międzynarodowego. Ponieważ wkład Włodkowica jest słabo znany i niedoceniany poza granicami Polski (niektóre przyczyny tego stanu rzeczy omówiono dalej), podjęto decyzję o przetłumaczeniu jego traktatów na język angielski, z opracowaniem wprowadzającym i przypisami – co ostatecznie doprowadziło do publikacji niniejszego tomu. Doskonałe wersje angielskie są dziełem profesora Charlesa Kraszewskiego z King's College.

[...]

*Saevientibus* [*Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium*]

5 lipca 1416 roku Paweł Włodkowic rozpowszechnił wśród członków nacji niemieckiej [na soborze w Konstancji] pierwszy z dwóch traktatów, zatytułowany od początkowych słów łacińskiego tekstu *Saevientibus*. Traktat ten został opublikowany po tym, jak Zakon Krzyżacki odmówił uznania jakichkolwiek kompetencji soboru do rozpatrywania kwestii, czy sporne terytoria znajdujące się w jego władaniu były przez niego posiadane słusznie. Traktat nie poruszał bezpośrednio kwestii granic ani zarzutów o agresję militarną i terytorialną wobec Polski ze strony Zakonu. Podejście Włodkowica było

znacznie bardziej ogólne – najpierw zajął się analizą ważności i skuteczności papieskich oraz cesarskich przywilejów, na które powoływał się Zakon, uzasadniając nimi swoje działania.

Po wprowadzeniu Włodkowic przeprowadził analizę jedenastu punktów dotyczących zakresu władzy papieża wobec pogan. Następnie przeszedł do drugiej części, również zawierającej jedenaście punktów, poświęconych uprawnieniom cesarza w tym samym zakresie. U podstaw tej analizy leżało założenie, że listy różnych papieży i cesarzy rzekomo nadawały Zakonowi prawo do podboju i siłowego nawracania pogan, a także do prowadzenia wojny przeciwko Polakom i do prawomocnego utrzymywania zajętych terytoriów. Włodkowic odrzucał to założenie, opierając się zarówno na prawie kanonicznym, jak i na Biblii. Traktat kończy się szeregiem argumentów przeciwko stanowisku XIII-wiecznego kanonisty Hostiensisa (Henryka z Segusio, późniejszego kardynała Ostii), który twierdził, że wszelkie działania wobec pogan są usprawiedliwione, gdyż z chwilą wcielenia Chrystusa stracili oni wszystkie swoje naturalne prawa.

W swym wprowadzeniu Włodkowic od razu przedstawia ogólną zasadę tolerancji, twierdząc, że gdy poganie pragną żyć w pokoju między sobą lub z chrześcijanami, ich osoby nie powinny być niepokojone, a mienie naruszane (*nulla molestia in personis et rebus*). Co do władzy papieskiej, Włodkowic uznaje, że papież ma jurysdykcję nad całą ludzkością, ale wobec pogan jego władza ma charakter ojcowski i pozwala mu karać ich jedynie wówczas, gdy nie przestrzegają praw, do których są zobowiązani, czyli praw naturalnych (zasada prawa naturalnego miała stanowić fundament całej argumentacji Włodkowica). Jeśli jednak poganie lub niewierni zdobywają terytoria wbrew prawu naturalnemu, papież, który dysponuje pełnią władzy

(plenitudo potestatis), może działać jedynie zgodnie z prawem (de iure). Odwołując się do kanonów papieża Innocentego IV (zm. 1254) oraz poglądów kardynała Zabarelli, swego mistrza w Padwie i ważnej postaci soboru w Konstancji, Włodkowiec stwierdza, że papież powinien działać wyłącznie w przypadku bardzo ważnej przyczyny – i to w sposób, który nie naraża chrześcijan na niebezpieczeństwo ani nie wywołuje zgorszenia.

W odniesieniu do władzy cesarskiej Paweł Włodkowiec zaczyna od stwierdzenia, że zarówno w sprawach doczesnych, jak i duchowych, papież ma jurysdykcję – co powtórzył już we wstępie. Posługuje się znanym średniowiecznym obrazem „dwóch mieczy” – duchowego i świeckiego. Oba znajdują się w rękach papieża, ale cesarz jest tylko jego ministrem w sprawach doczesnych, mając władzę nadaną przez papieża (*Imperator vero est minister in temporalibus, habens potestatem a papa iure posito*). Cesarz nie ma prawa ani władzy, by nadawać komukolwiek uprawnienia do podbijania ziem pogan, którzy go nie uznają – bo to należy wyłącznie do papieża. Wszystkie cesarskie nadania na rzecz Zakonu są nieważne, a wojny przez niego prowadzone nigdy nie mogły być sprawiedliwe. Również przymusowe nawracanie było niedopuszczalne, a wyprawy wojenne (określane przez Włodkowica terminem używanym przez Zakon: Reisen) są grzechem, a ich uczestnicy – grzesznikami. W tej części Włodkowiec porusza też kwestię, czy chrześcijanie mogą bez grzechu korzystać z pomocy pogan i niewiernych – uznaje, że tak. W tym miejscu nawiązuje do wcześniejszych rozważań Stanisława ze Skarbimierza o wojnie sprawiedliwej. Idzie nawet dalej, uznając, że poganie mają prawo pozywać chrześcijan o zwrot bezprawnie odebranego mienia lub terytoriów, opierając to twierdzenie na prawach wynikających z prawa naturalnego.

To prowadzi Pawła Włodkowica do sedna sprawy – czy poganie i niewierni mają jakiegokolwiek prawa. Trzecią część *Saevientibus* poświęca on poglądom Henryka z Segusio (Hostiensisa), kardynała Ostii. Zdaniem Hostiensisa, wszelkie prawa naturalne przysługujące niechrześcijanom przed narodzinami Chrystusa, takie jak jurysdykcje, władze, dominia – zostały im odebrane z chwilą narodzenia Zbawiciela. Tym samym, pozbawieni naturalnych praw, nie mają żadnego statusu prawnego, gdyż ich prawa zostały przekazane wiernym, którym mieli podlegać. Z definicji więc, według Hostiensisa, każda wojna przeciwko poganom, bez względu na powód, była wojną sprawiedliwą. Włodkowic zdecydowanie sprzeciwia się temu stanowisku i w dalszej części traktatu przedstawia jego krytykę. Tym samym wpisuje się w alternatywną tradycję w myśli chrześcijańskiej i w prawie kanonicznym, której najlepszym wyrazem był papież Innocenty IV oraz św. Tomasz z Akwinu, który stwierdzał, że władza pogan i niewiernych nie została im odebrana z chwilą narodzenia Chrystusa, a dopiero później, i to na mocy prawa kościelnego i świeckiego, które według Włodkowica są niższe rangą niż prawo naturalne i boskie. Na tej podstawie Włodkowic konkluduje, że nauka Hostiensisa była i pozostaje błędna, a jej implikacje, w kontekście legitymizacji roszczeń Zakonu, są nieważne. Traktat ten, choć zawierał liczne historyczne odniesienia do działań Zakonu wobec chrześcijańskiej Polski i pogańskich dominiów, skupiał się na przedstawieniu zasad (principles). Włodkowic miał do nich powrócić później, wyprowadzając z nich konkretne wnioski i postulaty do realizacji.

*Paul W. Knoll*

Fragment tekstu pochodzi z anglojęzycznej edycji *Writings (1416-1432)* Pawła Włodkowica. Książkę można nabyć w księgarni Teologii Politycznej.

Tytuł, wybór fragmentów wstępu i jego tłumaczenie pochodzą od redakcji.